**Kochane pieniążki przyślijcie rodzice? Jak zbudować u dziecka zdrową relację z pieniędzmi**

**Już kilkuletnim dzieciom warto dawać drobne kwoty do dyspozycji i zapewnić im autonomię w wydawaniu kieszonkowego. Zachęcając najmłodszych do drobnych prac zarobkowych, nie należy ich jednak wynagradzać za wypełnianie domowych obowiązków ani za dobre stopnie w szkole. To pomoże wykształcić u dzieci zdrową relację z pieniędzmi i nauczyć je zarządzania własnym budżetem - komentuje prof. Agata Gąsiorowska, psycholożka ekonomiczna z Uniwersytetu SWPS, współautorka książki “Pieniądze albo życie”.**

Kluczowym momentem, w którym dzieci zaczynają rozumieć, na czym polega wymiana ekonomiczna, jest zdobycie umiejętności liczenia. W polskiej rzeczywistości dzieje się to około 6-7 roku życia, bo wtedy idą do szkoły i zaczynają poznawać matematykę.

*Jednak nawet mniejsze dzieci, które nie potrafią liczyć, rozumieją, że istnieją transakcje związane z pieniędzmi i odtwarzają je w pewien rytualny sposób. Na przykład już cztero-pięciolatki rozumieją, że banknoty najprawdopodobniej mają większą wartość niż monety albo że za większą monetę (pięć złotych) można kupić więcej czekoladek niż za mniejszą (dwa złote). Nie są w stanie jeszcze przetwarzać tego liczbowo, ale w większości krajów tak faktycznie jest, że im większe monety, tym mają większą wartość i dzieci już to rejestrują —* tłumaczy prof. Agata Gąsiorowska z Wydziału Psychologii we Wrocławiu Uniwersytetu SWPS.

**Dziecko, czujny obserwator finansowego życia**

Dzieci są czujnymi obserwatorami rzeczywistości, uczą się zachowań powiązanych z pieniędzmi, podglądając rodziców i im częściej uczestniczą w interakcjach związanych z kupowaniem, sprzedawaniem, im częściej są zabierane do sklepu, tym częściej wytwarzają teorie dotyczące działania pieniędzy. Jeżeli ich rodzice nie posługują się gotówką, tylko kartami, to wytworzą teorię, która polega na tym, że aby coś kupić, trzeba przyłożyć plastik do małego urządzenia.

Poprzez obserwację nabywają też pozaekonomicznych skojarzeń dotyczących pieniędzy. Jeżeli rodzice podejmują interakcje związane z pieniędzmi między sobą albo między sobą a dzieckiem, to bardzo często nieświadomie i nieintencjonalnie przekazują dzieciom skojarzenia i wzorce zachowań, które dzieci traktują potem jako standard.

*Proces uczenia się i automatycznego przyswajania skojarzeń związanych z pieniędzmi zachodzi na przykład wtedy, gdy za każdym razem, kiedy jest mowa o pieniądzach, rodzice zaczynają się kłócić. Albo np. używają argumentu związanego z brakiem pieniędzy jako niedyskutowalnego. Tymczasem nie jest to dobry argument. Jeżeli dziecko słyszy od mamy: nie kupię Ci tego, bo nie mam pieniędzy, a jednocześnie widzi, że za chwilę mama podchodzi do kasy i płaci za zakupy, to w jego oczach pieniądze są związane z kłamaniem. Lepiej powiedzieć: nie kupię Ci tego, bo uważam, że tego nie potrzebujesz albo że masz już takie cztery zabawki w domu itd. —* zauważa psycholożka.

Pieniądze mogą się więc dzieciom kojarzyć z wytrwałością, realizowaniem celów, ale

też z negatywnymi emocjami, kłótniami, brakiem pomocy. Posiadanie takich skojarzeń przez dzieci wykazała m.in. [seria badań na kilkulatkach](https://swps.pl/agata-gasiorowska/55-nauka/blog-naukowy/2154-pieniadze-rzadza-nami-juz-od-dziecka) prowadzonych przez zespół z udziałem prof. Gąsiorowskiej. Wskazywały one, że dzieci, które bawiły się pieniędzmi, mniej chętnie dzieliły się z innymi, były mniej skłonne do pomagania innym, ale też bardziej wytrwale dążyły do celu.

**Kieszonkowe dla trzylatka? To ma sens!**

Bardzo często wśród rodziców — jak zauważa psycholożka — pojawia się błędna myśl, że dzieci nie należy uczyć zbyt wcześnie o finansach, ponieważ w ten sposób wychowamy małych materialistów.

Zdaniem prof. Gąsiorowskiej warto to jednak robić, aby nauczyć dzieci, jak dobrze zarządzać pieniędzmi i w tym kontekście, jak mieć z pieniędzmi dobrą relację. Ważne, by dzieci dostawały od nas komunikat, jak się pieniędzmi zarządza, wydaje je, zarabia, oszczędza i inwestuje, a nie, że o pieniądze się kłóci, czy że pieniądze są wymówką od robienia innych rzeczy.

*Mama nie może się z tobą teraz pobawić, bo musi zarabiać pieniądze. Tatuś cały dzień zarabiał pieniądze na twoje zabawki i teraz jest bardzo zmęczony. To jest absolutnie niepoprawny komunikat —* podkreśla ekspertka z Uniwersytetu SWPS.

Zdaniem psycholożki istotne jest, żeby dzieci miały kontakt z pieniędzmi jak najwcześniej.

*Moment pójścia do szkoły to jest najwyższy czas, żeby dziecko wdrożyć w zarządzanie swoimi finansami, ale lepiej by było, żeby na kontrolowaną skalę zrobić to jeszcze wcześniej. Uważam, że nawet 3-4-latki mogą dostawać niewielkie kieszonkowe do dyspozycji. Oczywiście, im dziecko jest młodsze, tym bardziej istotne jest, żeby to kieszonkowe było na krótki czas, czyli żeby to była tygodniówka. W przypadku starszych dzieci może to być dwutygodniówka albo typowe kieszonkowe na miesiąc. Małe dzieci mają mniej rozwiniętą kontrolę poznawczą, w związku z tym trudniej im zarządzać swoimi pieniędzmi w dłuższej perspektywie —* podkreśla prof. Gąsiorowska.

**Autonomia w wydawaniu, krok do samodzielności**

Dawaniu kieszonkowego powinno towarzyszyć też zapewnienie dziecku swobody  w zarządzaniu pieniędzmi. Choć do pewnego stopnia można ustalić, na co może ono przeznaczyć pieniądze, a na co nie.

*Umawiamy się, że nie kupujesz za kieszonkowe słodyczy, bo w naszym domu się ich nie je. Jednak to, czy kupisz sobie gazetkę, czy coś innego, co wcale mi się nie podoba, nie powinno być w tym momencie moją sprawą jako rodzica —* zaznacza psycholożka.

Trzeci ważny element towarzyszący budowaniu racjonalnej relacji z pieniędzmi wiąże się z tym, że jeżeli dziecko wyda kieszonkowe, to nie dostaje go aż do ustalonego momentu. Dziecko otrzymuje więc określoną kwotę np. raz na tydzień, zawsze w poniedziałek, a nie wtedy kiedy poprzednią skonsumuje.

Pozytywne nawyki i umiejętności zarządzania można budować w dziecku na różne sposoby. Jeśli na przykład chce ono kupić sobie drogie buty, to rodzice mogą się z nim umówić, że ten zakup dofinansują.

*Można założyć, że jeżeli uzbiera powiedzmy 50-70 proc. kwoty w określonym czasie np. do września, to rodzice dołożą resztę. Będą też zachęcali dziecko do monitorowania postępów oszczędzania, sprawdzania, czy zbliża się do celu. To racjonalne zachowania, które budują bardzo pozytywne nawyki związane z pieniędzmi —* podkreśla prof. Gąsiorowska.

W kontekście budowania zdrowej relacji z pieniędzmi na da drugim końcu, zdaniem psycholożki, jest sytuacja, w której dzieci nie dostają kieszonkowego, bo rodzice wszystko im kupują.

*Potem mamy młodych dorosłych, którzy wyjeżdżają do innego miasta albo zaczynają żyć na własny rachunek i są zaskoczeni, że drugiego dnia kończą się im pieniądze —* zauważa psycholożka.

**Płacenie za dobre stopnie i wyniesienie śmieci? To deprymuje**

Zdaniem ekspertki niedopuszczalne jest płacenie za dobre stopnie w szkole. Jak mówi, 50 złotych za piątkę jest deprymujące, bo to zewnętrzne wzmocnienie czegoś, co powinno być motywowane wewnętrznie. Można natomiast umówić się z dzieckiem, które ma średnie oceny, że jeżeli uda mu się na koniec roku uzyskać średnią powyżej 4,5, to zafundujemy mu wyjazd na obóz, na który inaczej by nie pojechało. Psychologicznie ta sytuacja jest związana z takim samym zachowaniem jak oszczędzanie, bo dziecko musi podjąć wiele drobnych wysiłków, żeby na końcu dostać za to nagrodę.

Warto też, by dzieci podejmowały drobne prace, choć nie powinny dostawać pieniędzy za wypełnianie obowiązków we własnym domu.

*Ja nie dostaję przecież żadnych pieniędzy za to, że zrobię obiad rodzinie. W związku z tym dziecko nie powinno zarabiać  np. na wynoszeniu śmieci, które jest jego obowiązkiem domowym. Natomiast nie ma absolutnie żadnego problemu, żeby dziecko wynosiło śmieci sąsiadce, która akurat sama nie chce tego robić. Płacąc dziecku za codzienne obowiązki, tak naprawdę nie uczymy go funkcjonowania w świecie ekonomicznym, który rozgranicza, gdzie jest nasz dom, a gdzie praca —* opisuje prof. Gąsiorowska.

O postawach wobec pieniędzy, o tym jak wpływają one na naszą samoocenę i funkcje poznawcze, kto chętniej się nimi dzieli, prof. Agata Gąsiorowska wspólnie z redaktor Katarzyną Sroczyńską piszą w książce “Pieniądze albo życie. Jak pieniądze wpływają na nasze zachowanie, emocje i relacje?”. Książka ukazała się nakładem Wydawnictwa Smak Słowa.